

Agnieszka Terlecka

**Sprawozdanie z wyjazdu w ramach programu Erasmus+ do Meksyku,
Ensenada, Cetys University**

18.07.22- 29.07.22

Jak było w Meksyku ? Jak tam ten Meksyk ? Na to pytanie nie ma jednej dobrej odpowiedzi. Nie ma słów które opiszą te niesamowite dwa tygodnie pełne przygód. Zacznijmy od początku.

Trzy nieznanym, poznają się na lotnisku, co z tego będzie ? Czy się polubią ? Czy się dogadają ? Jak będą mieszkać ze sobą w jednym pokoju przez kolejne dwa tygodnie ? Lekki dreszczyk adrenalinki już na samym początku. Pomijając wiele szczegółów i mnóstwo przygód- polubiły się 😊 Ja jestem jedną z nich- Agnieszka Terlecka, studentka już niedługo 3 roku kosmetologii na PWSZ w Nysie, całkiem dobra uczennica która bez wielkich nadziei złożyła swoją kandydaturę na szkolenie **Strategic Management w szkole CETYS w Meksyku** i ku zaskoczeniu samej siebie dostała się i dzięki temu krokowi poznała mnóstwo nowych przyjaciół, przeżyła niezapomniane imprezy, wycieczki, mnóstwo się nauczyła, nie tylko ze szkoły ale i z życia codziennego. To było zderzenie z zupełnie nową kulturą, zupełnie inni ludzie, nowe zwyczaje, jedzenie, tradycje, miałam szanse poznać to wszystko i świetnie się przy tym bawić.



Pierwszy kontakt z Meksykiem- lekkie przerażenie, widoki i warunki życia zupełnie inne niż te w Polsce do których przywykliśmy. Na szczęście uczelnia i hotel już bardziej przypomniata europejskie warunki, wiec nie ma się czym martwić. No właśnie, pierwsze zetknięcie z uczelnia. Piękna, kolorowa, otwarta i wesoła. Te słowa mam w głowie jak myślę o uczelni CETYS. Przyjazna dla każdego studenta, w razie kłopotów, zawsze pomocna, nigdy nie zostaniesz sama, możesz poczuć tam namiastkę domu.



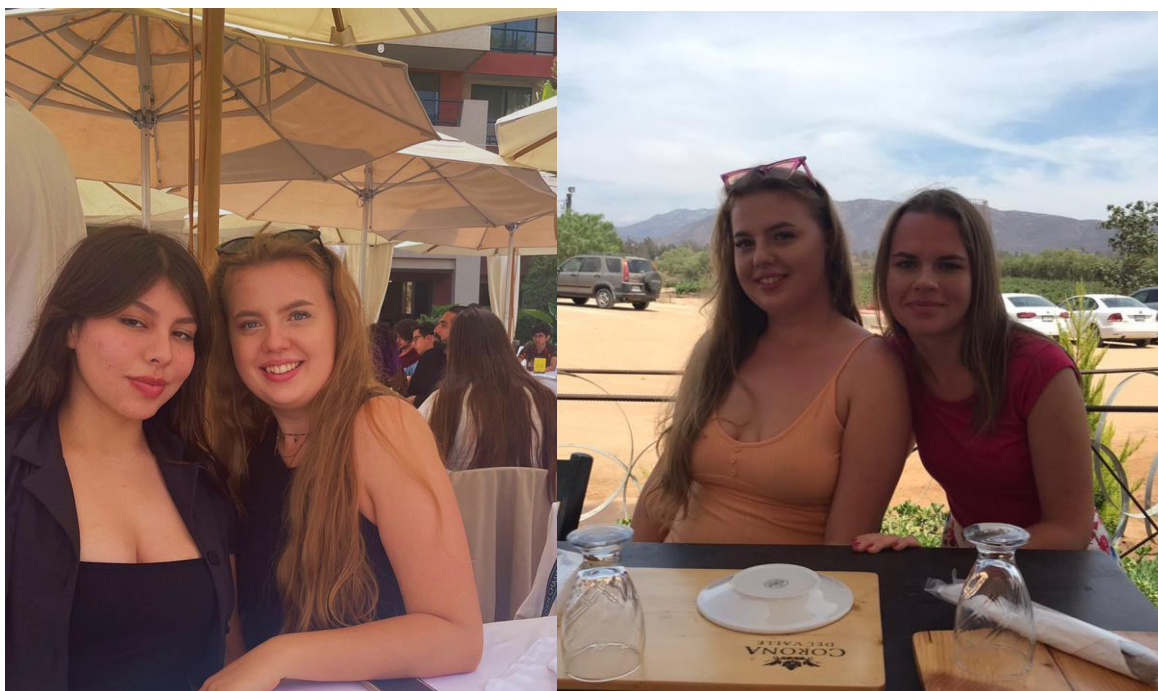
W szkole mnóstwo nowych osób. Uczniowie nie tylko z Meksyku ale z całego świata: Austria, Hiszpania, Wielka Brytania, całe grono ciekawych osób od których można sie wiele nauczyć i poznać ich historie. Mimo wszelkich obaw, wszyscy bardzo przyjaźni i pomocni. Naprawdę nigdzie nie spotkałam się z taką gościnnością i troską jak ta którą obdarzali nas nasi nowi przyjaciele z Meksyku. W zdrowiu i w chorobie mogliśmy na nich liczyć (i to dosłownie 🤝).



Skoro o przyjaciół i mieszkanie już nie musimy się martwić, zostaje kolejna obawa- lekcje. Jak poradzę sobie ze zrozumieniem wszystkiego po angielsku, czy dam radę ? A jak nie dam to co ? Wyrzucą mnie ? Były chwile niepewności. I tak nie było tak pięknie że rozumiałam każde słowo,

cały sens i przekaz. Nie. Ale rozumiałam większość, główny sens, nauczyciel bardzo się starał żeby każdy wyniósł z lekcji jak najwięcej i tłumaczył wszystkie po parę razy za każdym razem używając innych słów, żeby móc trafić do każdego. Po tych dwóch tygodniach? Mój poziom angielskiego z pewnością wzrósł, pewność siebie w mówieniu również. A więc nie tylko przekaz merytoryczny ale i umiejętności językowe zostały rozwinięte na tych lekcjach pełnych śmiechu, dobrej atmosfery i nauki.

A więc czy wszystko było takie kolorowe? Oczywiście że nie, były różne przygody, choroby, odwołane loty i inne sytuacje nad którymi nie mieliśmy kontroli i które nie zawsze były dla nas dobre. Ale takie jest życie. Jedno jest pewne, te historie na pewno dużo nas nauczyły i dały cenną lekcję na przyszłość.



Jeżeli miałabym kolejną szansę ani przez chwilę nie zastanawiałabym się nad wyjazdem, to niesamowita przygoda i każdemu polecam przeżyć taką podróż. To że uczelnia daje nam studentom taką możliwość to naprawdę duży przywilej i powinniśmy z niego korzystać. Nie bójcie się niczego, zaszalejcie, jedźcie po przygodę życia i zgłaszajcie się na Erasmusa żebyście to wszystko mogli przeżyć na własnej skórze! Pozdrawiam wasza koleżanka z kosmetologii-
Agnieszka ☺